

Geblewicz, Eugeniusz

"Uniwersytety w Polsce. Rys historyczny", Zofia Skubała-Tokarska, Zbigniew Tokarski, Warszawa 1972 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/1, 137-140

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zofia Skubała - Tokarska, Zbigniew Tokarski: *Uniwersytety w Polsce. Rys. historyczny*. Warszawa 1972 Wiedza Powszechna ss. 196, bibliogr. Biblioteka Wiedzy Współczesnej Omega, 226.

Jest to pierwszy popularny zarys historii uniwersytetów w Polsce. Autorzy byli szczególnie powołani do podjęcia takiego tematu. Zofia Skubała-Tokarska ma już za sobą obszerną monografię o Wolnej Wszechnicy Polskiej i zna dobrze historię nauki polskiej zwłaszcza XIX i XX w. przede wszystkim z tytułu pracy przy redakcji dwóch wydawnictw seryjnych Zakładu Historii i Nauki Techniki PAN „Monografii z Dziejów Nauki i Techniki” oraz „Studiów i Materiałów z Dziejów Nauki Polskiej”. Zbigniew Tokarski pracuje w Polskiej Akademii Nauk, gdzie zajmuje się sprawami organizacji nauki i jest autorem szeregu prac z historii nauki.

Książka daje na początku tło historyczne w rozdziale *Nauka wczesnego średniowiecza*, w którym autorzy przypominają o tym, jak we wschodniej części cesarstwa rzymskiego, które później przybrało nazwę cesarstwa bizantyjskiego utrzymała się ciągłość rozwoju kultury w zasadzie greckiej i na podłożu języka greckiego, który był w tym państwie językiem oficjalnym, natomiast w zachodniej Europie zaburzenia polityczne, spowodowane najazdami plemion barbarzyńskich pociągnęły za sobą upadek kultury, a jedyną instytucją, która przechowała dziedzictwo kultury starożytnej był kościół. W dalszym ciągu znajdujemy informacje, jak rozwijały się szkoły przyklasztorne i katedralne w Europie zachodniej i jakimi drogami szedł rozwój kultury i oświaty w tej części świata. W XI i XII wieku znajomość kultury starożytnej, która dotarła do Europy w dużym stopniu za pośrednictwem Arabów wzrosła na tyle, że zainteresowanie nauczycieli i słuchaczy szkół kościelnych zaczęły wykraczać poza ustalone przez władze kościelne programy. I to doprowadziło do zrzeszania się „grupy mistrzów i ich słuchaczy... w jedną całość nazwaną studium generale” i do powstania instytucji, nazwanych następnie uniwersytetami. W wieku XII i XIII założono szereg uniwersytetów w miastach francuskich i włoskich, przy czym jako pierwsze powstały uniwersytety w Paryżu i Bolonii. Tak przedstawiała się sytuacja w Europie, która była jednym z czynników doprowadzających do założenia przez Kazimierza Wielkiego — pierwszego polskiego Uniwersytetu w Krakowie.

Historia zarówno tego uniwersytetu, jak innych wyższych uczelni w Polsce jest dość dobrze opracowana. Zadaniem autorów piszących pracę popularną jest dokonanie wyboru faktów oraz odpowiedniego ich przedstawienia i oceny. Obowiązkiem recenzenta natomiast jest odpowiedzieć na pytanie czy to się autorom udało. Sądzę, że na to pytanie można odpowiedzieć twierdząco. Dzieje uczelni krakowskiej zostały przedstawione w powiązaniu ze zmieniającą się z biegiem lat sytuacją polityczną i stosunkami społecznymi, a także z uwzględnieniem wpływu prądów umysłowych panujących w różnych okresach takich np. jak husytyzm, który był jednocześnie prądem społecznym i religijnym lub humanizmu, a który pozostawił głębokie ślady w kulturze i tradycji europejskiej. Więcej uwagi poświęcają autorzy okresowi świetności uniwersytetu w XV i XVI w., wymieniając wybitnych uczonych, którzy byli z nimi związani i ich osiągnięcia. W wieku XVII Uniwersytet Krakowski podupadł i nie odgrywał już takiego znaczenia jak przedtem, głównie dlatego, że jego grono nauczające miechętnie odnosiło się do nowych poglądów, reprezentowanych przez humanizm.

Humaniści jednak uzyskali poparcie z jednej strony biskupa poznańskiego Lubrańskiego, gdzie mogli uprawiać działalność dydaktyczną w szkole zwanej

Kolegium Lubrańskiego, z drugiej strony hetmana Jana Zamoyskiego, który założył Akademię w Zamościu, uczelnię pomyślaną jako akademie rycerska z szerokim uwzględnieniem przedmiotów humanistycznych. Obie uczelnie powstałe pod wpływem tendencji kulturalnych właściwych dla odrodzenia straciły szybko charakter, jaki początkowo nadali im fundatorzy i stały się później szkołami średnimi, w których przeważały wpływy duchowieństwa nieprzyjaźnie usposobionego do nowych prądów i raczej przychylnie do obcego ideom humanizmu.

Jezuici, których na ogół nie przywykło się uważać za szermierzy postępu, byli inicjatorami założenia dwóch uczelni wyższych: Uniwersytetu w Wilnie w końcu XVI w. i we Lwowie w XVII w.

Wzrost wpływów kontrreformacji i sprowadzenie do Polski zakonu jezuitów spowodowało rozwój szkół jezuickich, które chcąc konkurować ze szkołami wyznań niekatolickich wprowadziły do programów nauczania przedmioty humanistyczne, wykładane zgodnie z duchem odrodzenia, przede wszystkim zaś języki oraz literaturę grecką i łacińską. W tym okresie rozwija się szkolnictwo średnie o jednolitym programie, kierowane przez zakon jezuitów obok dwóch powołanych do życia dzięki zabiegom tegoż zakonu Uniwersytetów we Lwowie i w Wilnie.

W tym samym czasie powstało znane i zasłużone dla kultury polskiej Kolegium Nowodworskiego, kierowane przez Akademię Krakowską, która chciała dotrzymać kroku jezuitom w działalności oświatowej, wyrażającej się w zakładaniu szkół średnich.

Przełomem w historii szkolnictwa polskiego wszelkich stopni były reformy Komisji Edukacji Narodowej. Objęły one oczywiście także i istniejące wówczas uniwersytety, a więc uczelnie w Krakowie i w Wilnie. Były to zmiany w duchu idei oświecenia i przejawiały się zerwaniem z tradycjami scholastycznymi, wprowadzeniem do programów nauczania przedmiotów matematycznych i przyrodniczych oraz języka polskiego jako języka wykładowego, gdzie dało się to zrealizować.

Nieco obszerniej i podając więcej szczegółów, omówili autorzy losy uniwersytetów w czasie zaborów i słusznie, spełniały one bowiem w tym okresie historycznym ważną rolę kulturalną, wychowują zastępy inteligencji polskiej, z grona której wyrastali potem często wybitni działacze społeczni i polityczni oraz znani pisarze i publicyści. Takich ludzi wychowała zwłaszcza Szkoła Główna Warszawska w ciągu swego kilkuletniego istnienia. Znajdujemy także w tym rozdziale informacje o instytucjach, które w braku polskiego uniwersytetu podejmowały prace dydaktyczne i naukowo-badawcze, normalnie związane z uniwersytetami, a więc prace badawcze podejmowały towarzystwa naukowe, prace dydaktyczne w zaborze rosyjskim tajne kursy zwane uniwersytetem latającym, przekształcone później na Towarzystwo Kursów Naukowych, działające jawnie. Pomagało także w samokształceniu na poziomie wyższym wydawnictwo swoiste dla ówczesnych stosunków i jedyne w swoim rodzaju pt. *Poradnik dla samouków*.

W następnym rozdziale znajdujemy historię uniwersytetów polskich w latach międzywojennych. W tym okresie mimo ograniczonych możliwości finansowych spowodowanych nie zawsze łatwą sytuacją gospodarczą państwa, uniwersytety mogły się poszczycić wybitnymi osiągnięciami naukowymi, niekiedy jak np. w matematyce na miarę światową. W tym samym czasie ważnymi wydarzeniami były konflikty z władzami państwowymi za rządów sanacji w związku z ograniczeniem autonomii uczelni wyższych. Mimo tych trudności uniwersytety wykształciły w ciągu dwudziestolecia pokaźną ilość fachowców z wyższym wykształceniem i pracowników naukowych o wysokim poziomie.

Osobną kartę w historii polskich uniwersytetów stanowi okres II wojny światowej, kiedy mimo trudnych warunków rozwinęło się na wielką skalę tajne nauczanie także na poziomie wyższym. Zamyka książkę krótki przegląd historii

uniwersytetów w Polsce Ludowej. Jest to już właściwie epoka współczesna, charakteryzująca się szybkim rozwojem gospodarczym i kulturalnym. W tym okresie liczba uniwersytetów wzrosła przeszło w dwójnasób i przeżywały one wiele zmian organizacyjnych, zmieniały się programy nauczania, odpadły od nich wydziały lekarskie; wzbogaciły się natomiast uniwersytety o kierunki studiów nieistniejące przed wojną. Zmieniło się także położenie studentów, państwo ludowe zapewniło im opiekę daleko większą niż w latach przedwojennych. Ten proces przemian trwa nadal, a ocenić go będzie można później z perspektywy historycznej.

Mała książeczka na niespełna dwustu stronach przedstawia w skrócie dzieje uniwersytetów polskich i może być bardzo użyteczna dla czytelnika, który pragnąłby zapoznać się z tym tematem, a nie chciałby, czy nie mógł, sięgać do opracowań obszerniejszych. Znajomość tych spraw jest nieodzowna dla każdego kto z jakichkolwiek względów interesuje się historią kultury polskiej.

Trzeba jednakże zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia w sformułowaniach i usterki językowe, których nie ustrzegli się autorzy, a które pochodzą w dużym stopniu — jak można przypuścić — z niezbyt dokładnej korekty, a niekiedy przyczyną błędów był chyba zbyt pośpiech przy opracowaniu tekstu.

Wymienię te, które zauważyłem, a których nie uwzględniono w erracie.

Na s. 33 czytamy: „Szkoły katedralne, kolegialne i parafialne, kształcące duchowieństwo polskie, wpływały na podniesienie wiedzy umysłowej...”, powinno być raczej „kultury umysłowej”.

Na s. 93 mamy „W październiku 1778 r. ogłosił Kołłątaj *Rationem studiosorum pro Facultate Philosophica* czyli nowy program wykładów dla tego wydziału...” a na str. 94 znowu piszą autorzy „Ratio studiosorum Kołłątaja znacznie odbiega od projektu Akademii Nauk Pięknych i Filozofów z r. 1776”. W obu wypadkach chodzi o program czyli porządek studiów, a więc po łacinie: *ratio studiorum*.

Na s. 80 tytuł *Matematyczne zasady nowożytnej fizyki* jest bardzo dowolnym tłumaczeniem dzieła Newtona pt. *Philosophiae naturalis principia mathematica*.

Na s. 82 lepiej po polsku „Tybinga” a nie „Tübingen”, tym bardziej, że obok użyto nazwy Getynga a nie „Göttingen”.

Na s. 101 mylna pisownia nazwiska: powinno być „Y.E. Gilibert”, a nie „Gilbert” jak jest w tekście.

Ze zdania na s. 103 wynika, że były uniwersytety pruskie w zaborze pruskim, co nie odpowiada rzeczywistości.

Chyba nie było w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie sekcji nauk społecznych, jak podano na s. 106. Taka terminologia powstała później i choć zajmowano się tymi naukami inaczej je wówczas nazywano.

Na s. 124 „w ten sposób powstawała powoli z różnych studium uczelnia uniwersytecka we Lwowie...” powinno być „studiów”.

Na s. 127 niezręcznie sformułowano zdanie „Jego działalność kulturalna i patriotyczna (mowa o J.M. Ossolińskim) łączyła go z poglądami tej części ówczesnego zespołu uniwersytetu, która obok wiedzy naukowej chciała jak najlepiej służyć krajowi i młodzieży”.

Na s. 133 powinno być Emil Godlewski a nie „Edmund Godlewski”.

Na str. 133—134 nie „Stefan Pawlikowski” a „Stefan Pawlicki”.

Na s. 134 jest „Józef Kowalski”, powinno być Józef Kowalewski.

Na s. 138 zdanie „era autonomiczna w Galicji dała ten margines wolności myśli” jest niezręcznie sformułowane, bo ta wolność była marginesem dla zaborcy, ale nie uważali jej za margines Polacy, bo dla nich wolność myśli nie była rzeczą nieważną i uboczną.

Jeżeli się pisze na s. 143 w rozdziale o dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zaborem austriackim, że studiowali w nim Oskar Lange i Ignacy Fik to czytelnik może pomyśleć, że wtedy właśnie byli oni studentami, a to niemożliwe,

bo obaj w chwili wybuchu I wojny światowej mieli zaledwie dziesięć lat, podobnie Ziaja, którego nazwisko zostało zresztą błędnie wydrukowane, należy do tego samego pokolenia.

Na s. 141 jest „Bolesław Ulatowski”, powinno być Bolesław Ulanowski.

Na s. 142 — Banachiewicz nie mógł działać na UJ w okresie niewoli, gdyż wrócił z Rosji dopiero w 1918 r.

Na s. 143 jest „Juliusz Zawidzki” a powinno być Jan Zawidzki.

Na s. 163 termin „samodzielny pracownik naukowy” użyty na oznaczenie międzywojennych profesorów i docentów jest anachronizmem, gdyż został on wprowadzony dopiero w ustawach Polski Ludowej. Poza tym docent w ogóle nie był funkcjonariuszem państwowym, był to tylko tytuł, który dawał prawo wykładania na uczelni wyższej.

Wszystkie te niedociągnięcia dadzą się łatwo usunąć w następnych wydaniach, których publikacja ta powinna się doczekać. Należałoby ponadto sobie życzyć, aby ktoś pokusił się o napisanie podobnego zarysu historii innych polskich uczelni wyższych poza uniwersytetami, a więc politechnik, wyższych szkół rolniczych, ekonomicznych i uczelni artystycznych.

Eugeniusz Geblewicz

Bogdan Zakrzewski: *Tematy śląskie. Rozprawy i szkice*. Katowice 1973. Wydawnictwo „Śląsk” ss. 279, nlb. 1, ilustr., portr., tabl., bibliogr.

Najnowsza publikacja Bogdana Zakrzewskiego *Tematy śląskie. Rozprawy i szkice* zawiera plon wieloletnich badań nad polską nauką i kulturą na Śląsku. Składające się na omawianą książkę rozprawy i artykuły były już wprawdzie ogłaszane (informuje o tym nota o pierwodrukach), jednak dobrze się stało, że scalono je w jednym tomie. Dzięki temu będą łatwiej dostępne szerszym kręgom czytelników, którzy mogą teraz ogarnąć cały dorobek autora w zakresie tematyki śląskiej.

Wspomniany rodowód książki odbił się na jej strukturze. Zachwiał spoiwością dzieła, rozkładając je poniekąd na dwie części. Pierwsza (11 rozpraw) nosi cechy typowe dla historyczno-literackiego warsztatu badań; druga (6 artykułów), oscylując ku publicystyce, swym charakterem wyraźnie odcina się od partii poprzedniej. Dalszą konsekwencją genezy tomu są częste powtórzenia, podejmowanie tych samych wątków, przytaczanie tych samych cytatów. Występujące w nim tytuły poprzednio rozproszone po czasopismach nie raziły tematycznymi nawrotami, kalkowaniem sformułowań. Skoro jednak ustawiono je obok siebie, ich wtórność stała się dostrzegalna i obciążająca tekst. Widać to szczególnie wyraźnie w kwestiach odnoszących się do R. Roepella (s. 103 i 141). Mamy tu dosłowne przywołanie liczącego 13 wierszy cytatu z „Tygodnika Literackiego”; podobnie jest przy wzmiankach o J. Branissie (s. 104 i 142) oraz T. Mikulskim (s. 198 i 211). Dualizmów tych można było uniknąć ujednolicając tekst książki, traktując go jako całość. W pewnej mierze odpowiedzialność za ten stan spada na redaktora J. Górdziołka. Gdyby powtórzenia te zauważył i wyeliminował z tekstu, wówczas całość zyskałaby na zwartości przybierając bardziej spójny kształt.

Tematy śląskie otwiera szkic poświęcony perypetiom paryskiego wydania *Giaura* z 1835 r. w przekładzie A. Mickiewicza. Edytor A. Jełowicki, chcąc ułatwić dotarcie nakładu na ziemię polskie, posłużył się często stosowanym wówczas podstępem; sfalszował bibliograficzny adres druku. Zmienił Paryż na: „Wrocław. U Webera i Spółki, 1829”, czym wywołał pośród mickiewiczologów niemały zamęt. Sprawę tę ostatecznie wyświecił dopiero Zakrzewski.